

SALON
**Audio
Video**

DZIENNIK BALTYSKI

Nr 45 (14991) Rok XLIX indeks 350028 ISSN 0137/9062 Nakład 70 tys. G (1)

Środa, 23 lutego 1994 r. Cena 2300 zł

Jak się odchamić

Żona odeszła z żoną jego najlepszego przyjaciela. Na co dzień pracuje jako malarz-dekorator. Dopiero na scenie wychodzi z niego prawdziwy król Lear... To Wojciech Pokora. Tfu, co ja plotę? Przecież Pokora jest tylko aktorem, który gra aktora-dekoratora w „Dekoratorze”. Teraz już jaśniej? Nie? No, to zacznijmy od początku...

Warszawski Teatr „Kwadrat” przyjechał właśnie na gościnne występy do Trójmiasta i pokazuje w Operze Bałtyckiej pyszną komedijkę pod tytułem „Dekorator”, autorstwa Donalda Churchilla. Trzeba przyznać, że agencji „Kontakt” - organizatorowi i sprawcy gdańskiej premiery „Dekoratora” - udało się wypełnić w poniedziałkowy wieczór salę teatralną po brzegi. I to w czasach, gdy kulturą rządzi Aleksis i piosenka chodnikowa!

Zamiast więc siedzieć w domu i oglądać odgrzewane brednie z kasety wideo albo trzysta pięćdziesiąty piąty odcinek serialu „Krwiożerczy macho i supersekreterka” na kanale „Super Top Kościerzyna Hit” lub coś w tym rodzaju, idźcie do teatru. Zabawicie się niezgorzej, a przy tym można się będzie bezboleśnie - bo ze śmiechem - odchamić i przez następne dziesięć miesięcy opowiadać o tym, jak to się było w ope-

rze na spektaklu teatralnym z Warszawy. Ja tak robię.

Teraz sobie poplotkujemy. Foyer, czyli tak zwany flaj teatru, to zawsze ciekawe miejsce. Dla niektórych to, co się tam dzieje, jest ciekawsze od tego, co robią na scenie aktorzy. Ja zwróciłem uwagę na to, kto zjawił się na poniedziałkowej premierze. Oj, szeroki był to przekrój społeczny, szeroki. Od elity finansowej „w czarnych skórach i garniturach” (tutaj nowość proszę państwa: w tym sezonie nie chodzi się już do opery z telefonem komórkowym) poprzez prezesów znanych wybrzeżowych firm, jak pan Maciej Łopiński (kłaniam się unizenie, panie prezesie!), prokuratorów (z zawodową czujnością obserwowała

sztukę pani Maria Kamirska-Jeżowska, rzecznik gdańskiej prokuratury), dziennikarzy (o tych chłopcach musztardowych pisać nie będę, bo pewnie - tak, jak ja - przyleżli nażreć się za darmo), celników, właścicieli sklepów z wikliną (Sławek, mój kumpel z podwórka), długonogie studentki i krótkonogich maklerów (widziałem cię, Olo!), panie i panienki, akwizytorów, robotników i bezrobotnych. Jednym słowem NARÓD CHODZI DO TEATRU!

A ty co? Siedzisz, czytasz gazetę i pewnie zaraz włączysz telewizor, bo zaczyna się „Dynastia”. Marsz na przedstawienie! Będziesz miał potem co opowiadać przez następne dziesięć miesięcy.

Tomasz Zajac